

Krystyna Czuba

"Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego", Piotr Nitecki, Warszawa 2008 : [recenzja]

Studia Prymasowskie 3, 295-302

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”, Warszawa 2008, ss. 320.

Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego

to tytuł książki ks. prof. Piotra Niteckiego, która jest częścią *positio* procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego księdza Stefana kardynała Wyszyńskiego. Prymas Wyszyński, obok papieża Jana Pawła, należy do najwybitniejszych ludzi naszych czasów.

Kilka dni spędziłam na czytaniu tej książki. Jest bardzo interesująca, niezwykle wnikliwie i bogato udokumentowana. Lektura nie jest łatwa, ale wiele się wie, po jej przeczytaniu.

Autor rozpoczyna opis dziejów ks. Stefana Wyszyńskiego od ukazania środowiska rodzinnego kandydata na ołtarze. Przytacza wspomnienie jego siostry Janiny Jurkiewiczowej o początku drogi Stefana do kapłaństwa. „Do kapłaństwa Sługi Bożego Stefana nikt nie namawiał. Nasz ojciec Stanisław był nawet tą decyzją zaskoczony i zmartwiony. Był zaskoczony, ponieważ Stefan należał do charakterów urwisowatych, a zmartwiony – gdyż czasy były trudne i nauka wiązała się z dużymi kosztami. Ojciec przyjął decyzję syna o obraniu stanu kapłańskiego z wielką pokorą” (s. 23).

Prymas Stefan Wyszyński we wspomnieniach o początkach swego kapłańskiego powołania mówił: „Odkąd tylko mogę sięgnąć pamięcią, od zawsze..., po prostu wiedziałem, że mam być księdzem” (s. 21). Formację rozpoczął w Niższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Nie było to seminarium w diecezji, gdzie mieszkali państwo Wyszyńscy. Zuzela należała do diecezji płockiej. Ten „przypadkowy”, choć „nieprzypadkowy” wybór małego seminarium miał zaważyć na dalszych losach ks. Wyszyńskiego. Środowisko naukowe seminarium we Włocławku, cieszyło się wielkim autorytetem i uznaniem w Polsce. Kontynuacja studiów we Włocławku była okazją do spotkań z różnymi osobistościami Kościoła i drogą do dalszych studiów i rozwoju intelektualnego. Trzech jego profesorów: ks. Władysław Krynicki, ks. Wojciech Owczarek i ks. Marian Fulman zostało biskupami.

Młody S. Wyszyński był świadkiem wizyty w seminarium nuncjusza Achillea Ratti, który wkrótce został papieżem Piusem XI. Prymas Wyszyński w całym życiu wracał do wspomnień z Włocławka. Podczas uroczystości milenijnych we Włocławku przywoływał rzeczywistość odradzającej się w 1918 roku Polski. Był bardzo młodym świadkiem tych wydarzeń (s. 30).

Kleryk S. Wyszyński wykazał się zdolnościami i zapałem w zdobywaniu wiedzy. W 1923 roku z okazji święta Tomasza z Akwinu zostało mu powierzone wygłoszenie referatu *Zmartwychwstanie ciał według Tomasza z Akwinu* i poprowadzenie dyskusji, w której wziął udział bp Stanisław Zdzitowiecki (s. 33-34).

Wychowawcą kleryków był wówczas ks. Piotr Czapła, który pozostawił po sobie publikacje, jakże cenne dla wiedzy o wrocławskim Kościele. Jego praca, jako ojca duchownego seminarium, miała charakter wybitnie chrystocentryczny.

Alumn S. Wyszyński brał czynny udział w różnych formach działalności i kołach zainteresowań społecznych. Zainteresowania społeczne alumna budziły nawet niekiedy nieuzasadnione obawy wychowawców. W tym czasie współpracował z redagowanym przez kleryków kwartalnikiem „Przedświt”. Jako kleryk wyższego seminarium miał również zadania wychowawcze wobec uczniów niższego seminarium (s. 37-38).

Podczas rekolekcji przygotowujących do święceń napisał postanowienia na przyszłą drogę życia kapłańskiego. Kartkę z nimi później nosił w brewiarzu (s. 41). Były one bardzo dojrzałe i konkretne. Na ich podstawie głosił rekolekcje innym. Ponieważ wtedy chorował i pozostawał w szpitalu ze źle postawioną diagnozą, święcenia kapłańskie przyjął samotnie 3 sierpnia 1924 roku. Udzielił mu ich bp W. Owczarek w kaplicy Matki Bożej w Katedrze Wrocławskiej. Wspominając ten dzień mówił: „To mi dodawało otuchy. Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby i reszta zgodna była z planem Bożym” (s. 43). Po święceniach objął pracę duszpasterską jako wikariusz w Katedrze Wrocławskiej. Równocześnie na polecenie biskupa rozpoczął pracę redaktora w dzienniku „Słowo Kujawskie”. Pismo to było ważne dla kształtowania chrześcijańskich postaw światopoglądowych we wrocławskim środowisku. W tym okresie ks. Wyszyński wiele pisał. Były to artykuły dotyczące aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i religijnych. Swoje publikacje podpisywał różnymi pseudonimami. W artykułach tych – jak pisze ks. prof. Nitecki – ks. Wyszyński wykazywał dobre, jak na swój wiek i początki działalności dziennikarskiej, rozeznanie w nauce społecznej Kościoła (s. 51). Z powodu osobistych zainteresowań ks. Wyszyński podjął także działalność chrześcijańsko-społeczną, wpisaną w zaangażowanie Kościoła od pontyfikatu Leona XIII. Podjął działalność w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich i w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych (s. 56). Mimo braku dobrego zdrowia, przekraczał typowe obowiązki wikariusza, prowadząc rozległą pracę dziennikarską i chrześcijańsko-społeczną.

Decyzją bp. Zdzitowieckiego w 1925 roku został wysłany na studia na KUL. Ksiądz prof. P. Nitecki mówi o pewnym ryzyku inwestowania w losy młodego kapłana (s. 59). Można stwierdzić, że każda „inwestycja” w człowieka, zawsze jest ryzykiem. Władze Kościoła diecezjalnego widziały ks. Wyszyńskiego na prawie kanonicznym, on sam był zainteresowany nauką społeczną. Była ona dopiero rodzącą się dziedziną wiedzy. Największy kontakt na KUL ks. Wyszyński nawiązał z ks. prof. Antonim Szymańskim, który był pierwszym w Polsce specjalistą od nauki społecznej Kościoła.

Ksiądz Wyszyński napisał pracę doktorską; *Prawa rodziny, Kościoła, Państwa do szkoły* (s. 71). Dziś można by powiedzieć, że miała ona charakter interdyscyplinarny, nie tylko z zakresu prawa, ale także nauki społecznej Kościoła. Była głosem w dyskusji nad problematyką kształcenia i wychowania w Polsce. Za tę pracę otrzymał obniżoną ocenę (tylko dobrą) ze względu na różnicę poglądów dyskutowanej wówczas sytuacji Kościoła wobec prawa państwowego (s. 74). Teza ks. Wyszyńskiego była słuszna, ale racja obróciła się przeciwko doktorantowi. Można stwierdzić, że tego typu sytuacje zdarzają się także i dziś.

Ksiądz Wyszyński pracował podczas studiów na KUL także społecznie. Gdy dyrektorem konwiktu dla księży był ks. Władysław Kornilowicz (ojciec duchowy ks. Wyszyńskiego), był on jego zastępcą (s. 81). Był także redaktorem biuletynu dla Księży Charystów (stowarzyszenie księży dla pogłębienia formacji duszpastersko-duchowej). Należał do Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej Odrodzenie. W 1928 roku był delegatem do Wilna na X Sesję Odrodzenia (s. 91). Książka ks. Niteckiego zawiera niezwykle cenne i mało znane fakty z tamtego okresu życia ks. Wyszyńskiego, a także z historii Polski.

Bardzo ważnym okresem w formacji intelektualnej ks. Wyszyńskiego była jego podróż naukowa do krajów Europy Zachodniej, którą odbył w latach 1929-1930. Na ten cel uzyskał stypendium naukowe. Przebywał w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii i w Niemczech. Tematem jego poszukiwań badawczych była działalność katolików świeckich zrzeszonych głównie w Akcji Katolickiej. Ośrodkiem Akcji Katolickiej było dzieło kard. Ferrari w Mediolanie (s. 101). W Rzymie, jak podaje ks. prof. Nitecki, ks. Wyszyński spotkał się z o. Jackiem Woronieckim, wybitnym dominikaninem, etykiem, pisarzem i wychowawcą.

W swoich publikacjach ks. Wyszyński zaznaczył, że we Francji panuje nadmierny intelektualizm. W Belgii prężne były organizacje katolicko-społeczne, dobrze zorganizowana i redagowana prasa katolicka, dynamiczne szkolnictwo. Podobnie widział Holandię. Relacjonując swoje doświadczenia z pobytu w Niemczech, dostrzegał aktywność chrześcijan w życiu publicznym, ale też zwrócił uwagę na brak pogłębienia duchowego w relacjach osobistych i społecznych. Ksiądz Wyszyński napisał kilka artykułów po włosku i niemiecku. Pod-

kreślał w nich, że źródłem klęski społecznej jest przede wszystkim wadliwy system wychowawczy (s. 106). Jedną z bardzo ważnych jego publikacji, był artykuł *Faszyzm a Kościół*.

Po ważnych podróżach zagranicznych został skromnym wikariuszem w Przedczu Kujawskim. Była to kolejna próba charakteru młodego kapłana. Podobne analogie można odnaleźć w doświadczeniach ks. Karola Wojtyły. Po zagranicznych podróżach został wikariuszem w wiejskiej parafii w Niegowici.

W tamtym czasie ks. Wyszyński nosił się z zamiarem wstąpienia do zakonu paulinów. Ksiądz Kornilowicz, jego kierownik duchowy, oświadczył, że nie jest to jego droga.

Ksiądz Wyszyński oczekiwał na dalsze decyzje władz kościelnych. Miał propozycję pracy na KUL, ale napotkał trudności ze strony niektórych profesorów w związku z niezależnością myśli w tezach doktorskich (s. 113-114). W tym czasie pisał artykuły i recenzje książek, współpracując z „Ateneum Kapłańskim”.

Jego patron naukowy, ks. Szymański nie rezygnował z możliwości współpracy z ks. Wyszyńskim i zamierzał mu powierzyć Katedrę Etyki Społecznej, licząc na habilitację, dalszą pracę i wkład w rozwój nauki społecznej (s. 120). Praca habilitacyjna, którą rozpoczął, ale nie dokończył, zaginęła podczas wojny.

W 1931 roku został wykładowcą w Seminarium Duchownym we Włocławku, posługę tę pełnił do 1939 roku. W seminarium ks. dr Wyszyński wykładał przede wszystkim katolicką naukę społeczną. Był obok najwybitniejszych: ks. prof. Idziego Radziszewskiego i ks. prof. Szymańskiego, prekursorem tej dziedziny wiedzy. Miał też udział w przygotowaniach intelektualnych do wydania podręcznika z zakresu katolickiej nauki społecznej ks. Szymańskiego, ówczesnego rektora KUL. W latach 1947-48 ks. dr Wyszyński prowadził wykłady z katolickiej nauki społecznej na Wydziale Prawa KUL (s. 130). W nurcie myślenia był bliski o. M. Dominique Chenu, wówczas najwybitniejszemu francuskiemu dominikaninowi, który torował drogę odnowy relacji Kościoła ze światem. Zainteresowania ks. Wyszyńskiego koncentrowały się na marksizmie i kapitalizmie, jako szczególnych zagrożeniach społecznych. Po opublikowaniu przez papieża Piusa XI encykliki o bezbożnym komunizmie *Divini Redemptoris*, ks. Wyszyński był szczególnie zaangażowany w upowszechnianie jej treści w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego (s. 137). Był jednocześnie przekonany, że najważniejszy jest pozytywny program przebudowy ustroju. Pisał: „Walczą ze sobą współcześnie dwa światy, dwa porządki: ateistyczny komunizm i chrześcijaństwo. Dla Kościoła walka nie jest rzeczą nową, ani straszną. Kościół nigdy walki się nie lękał, ani nigdy od niej się nie uchylał. Kościół bowiem ma w sobie tradycję ewangelicznej łodzi, miotanej wiatrami, z której Chrystus nauczał. Koś-

ciół-łódź jest oswojony z burzami i gromami. Patrzył on na walki wieków, z których każdy wnosił coś do kultury chrześcijańskiej. Kościół jest spokojny o wynik nowej wszechświatowej wojny ludzkości. Dlaczego? Bo wynik tej wojny zależy od zasad, w imię których jest prowadzona. A ścierają się dwie zasady: nienawiści i miłości” (s. 139). W krytyce komunizmu zwracał uwagę na wewnętrzną sprzeczność między komunizmem i chrześcijaństwem. Walka klas proponowana i utrzymywana przez komunizm stwarza niepokój oraz niszczy perspektywy rozwoju społeczeństw. Jego rozumienie katolickiej nauki społecznej i praca duszpasterska w tym zakresie, różniły się od dotychczasowych poglądów wielu ludzi Kościoła.

W tym czasie bp Karol Radoński zaproponował ks. Wyszyńskiemu, aby został rektorem seminarium. Ksiądz Wyszyński jednak prosił o zwolnienie z tej funkcji. W 1932 roku powierzono mu stanowisko redaktora naczelnego „Ateneum Kapłańskiego”. Dewizą tej jego pracy było „widzieć sprawy ludzkie przez pryzmat mądrości Bożej” (s. 149). Uważał, że niezbędne jest tworzenie silnych podstaw naukowych do rozwiązywania problemów. Dla duchowieństwa bardzo ważna jest wiedza teologiczna: teoretyczna i praktyczna. Otworzył łamy pisma dla różnych środowisk intelektualnych. Bibliografia jego prac wydanych w „Ateneum Kapłańskim” obejmuje 240 pozycji (ok. 1000 stron druku). Wiele z nich sygnował różnymi pseudonimami lub podpisem redakcji. Brał udział w dyskusjach także o charakterze politycznym, reprezentując w nich chrześcijański system wartości (s. 160-162). Ostatni w 1939 roku numer „Ateneum Kapłańskiego” był zapisem zagrożeń przez hitlerizm. Wstęp przygotował kard. August Hlond. Numer ten nie został wydany z powodu wojny (s. 164). Ksiądz Wyszyński z pasją oddawał się działalności chrześcijańsko-społecznej. Powiedział: „Pracowałem tam, jak umiałem” (s. 166). Wiele czasu i zaangażowania poświęcił Chrześcijańskiemu Związkowi Zawodowemu i pracy na Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym. Wielkim problemem było w tym czasie wysokie bezrobocie. Ksiądz Wyszyński wspomagał i analizował problemy środowiska bezrobotnych. Wskazywał na konieczność pomocy duchowej i materialnej. Wspominał: „Po całotygodniowej pracy, każdą sobotę spędzałem w tym uniwersytecie wśród pracowników i przedstawicieli ZZ. Ludziom, którzy garnęli się do Kościoła, służyłem przez wiele lat w przekonaniu, że pomogę im rozwiązać niejedną trudność ku pokojowi i przekażę im ducha sprawiedliwości społecznej, jak tego uczył Chrystus” (s. 172). Był nie tylko zaangażowanym naukowo i ideowo współpracownikiem, ale także jednym z fundatorów powstałego w 1939 roku Domu Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Włocławku. Przeznaczył na to pieniądze otrzymane od Sodalicji Ziemiań na własne leczenie (s. 175). Działalność jego zmierzała nie tylko do obrony robot-

ników, ale do innego patrzenia na ich wysiłek przez pracodawców, do szacunku dla ich pracy (s. 176). Zwracał także uwagę na potrzeby wsi i rolników, również na oświatę wiejską. Uwrażliwiał na te problemy właściciele ziemskich (s. 176-177). „Powinno się dzielić chlebem nie ze strachu przed głodnymi, ale bo tak nakazuje Ewangelia”.

Został zaproszony przez prymasa A. Hlonda do Rady Społecznej przy prymasie. Znalazł się tam wśród najwybitniejszych autorytetów naukowo-społecznych tamtego czasu. Była to możliwość upowszechniania bliskich mu idei.

Czas wojny i okupacji, 1939-1945, uczynił go „wygnańcem Kościoła wrocławskiego, ukrzyżowanego”.

Biskup Radoński wysłał go z klerykami do Lublina (s. 191). Otrzymał tam propozycję przeprawy do Rumunii, ale z niej nie skorzystał. Samotnie wrócił do Włocławka, który był zajęty przez Wehrmacht (s. 199). Zaczęły się aresztowania. Sytuacja ks. Wyszyńskiego była wyjątkowo niebezpieczna. Opuścił swe mieszkanie nagle, nie zabierając rzeczy osobistych, ostrzeżony, że jest poszukiwany przez Gestapo. Wyjechał do swojej siostry do Wrociszewa. Tam zaczął przygotowywać pierwsze wydanie książki *Duch pracy ludzkiej* (s. 204). Tam też rozważał o problemach społecznych przygotowując książkę *Miłość i sprawiedliwość społeczna*, która ukazała się już po jego śmierci (s. 205). Musiał też uciekać dalej ze względu na poszukiwania przez Gestapo. Chciał pojechać do Warszawy, ale nie dostał pozwolenia Kurii Warszawskiej (s. 207).

Pomógł mu ks. Kornilowicz, który ulokował go w Kozłówce. Była ona siedzibą Zamoyskich. Ukrywał się tam pod pseudonimem „ks. Okoński” (s. 209). Otaczał opieką duszpasterską także partyzantów. Wspominający jego pobyt twierdzą, że był uśmiechnięty, dowcipny, wesoły, ale nieustępliwy w kwestiach wiary i spraw społeczno-socjalnych. „Pałacowy” tryb życia nie był w jego stylu. Opuścił Kozłówkę i udał się do Zakopanego. Zamieszkał na Jaszczurówce, jako kapelan Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w domu św. Stanisława. Tam przeżył aresztowanie. Został przewieziony do siedziby Gestapo i zwolniony po sześciu godzinach. Z Zakopanego powrócił w lubelskie i osiadł w Żułowie, gdzie przebywał ks. Kornilowicz. Był to dla niego czas bardzo trudny, nocował u gospodarzy, w dzień przebywał w pałacu. Używał wówczas pseudonimu „siostra Cecylia”. Po dwóch latach ukrywania się na Lubelszczyźnie, wyjechał do Lasek koło Warszawy (s. 217-220). Był tam zakład dla niewidomych, w którym pomoc znalazło wiele ukrywających się osób (s. 222). W Laskach był kapłanem Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Głosił siostronom i mieszkańcom okolicy konferencje z zakresu teologii, etyki społecznej, historii Polski, komentował aktualną sytuację polityczną. Współpracował z założycielką Lasek, matką Elżbietą Czacką, w opracowaniu konstytucji dla zgromadzenia sióstr (s. 224).

Uczestniczył także w tajnym nauczaniu poza Laskami u sióstr zmartwychwstanek na Chłodnej w Warszawie oraz u sióstr urszulanek szarych na Wiślniej. Prowadził także rekolekcje i wykłady w mieszkaniach prywatnych: u Haliny Dernałowicz dla Instytutu Świeckiego Przemienienia Pańskiego i Panien Kuźniczerek na placu Mirowskim. Przewodniczył spotkaniom „Kółka Pawłowego” w pałacu księżnej Czartoryskiej przy ulicy Kredytowej. Najbliższe kontakty utrzymywał z grupą dziewcząt pod przewodnictwem Marii Okońskiej, działającą w Sodalicii Mariańskiej. Grupa ta zwana „Ósemką” odegrała ważną rolę w życiu Kościoła w Polsce i działalności duszpasterskiej prymasa Stefana Wyszyńskiego (s. 227-228).

Ksiądz Wyszyński zaangażował się także w działalność wojskową jako kapelan w Puszczy Kampinoskiej pod pseudonimem Radwan II w grupie „Kampinos”. W tym czasie aktywnie pracował w szpitalu polowym. Wiernie trwał przy powierzonych mu powstańcach i mieszkańcach Zakładu dla Ociemniałych. Żadne zagrożenia nie były dla niego straszne. Można to powiedzieć na podstawie licznych świadectw, które przekazuje nam książka ks. Niteckiego (s. 230-233). Za swoją niezłomną postawę pośmiertnie został odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Autor książki pisze, że czas okupacji był dla ks. Wyszyńskiego czasem trudnym, ale też czasem przemyśleń intelektualnych i egzystencjalnych. Był ważny dla pogłębienia jego formacji i zdobywania nowych doświadczeń, jakże potrzebnych w przyszłej posłudze biskupiej i prymasowskiej (s. 235). Ksiądz Wyszyński miał głęboką świadomość Bożego prowadzenia. Podsumowując później swoje dzieje podczas wojny i okupacji, w więzieniu w Rywałdzie w 1953 roku napisał: „uniknąłem obozu tylko ja” (*Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 15). Lata powojenne 1945-1946 były także czasem ustawicznych, trudnych wyborów życiowych. Ksiądz Antoni Słomkowski, rektor KUL zaproponował ks. Wyszyńskiemu objęcie Katedry Polityki Społecznej na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, po zmarłym profesorsze ks. Szymańskim. Ksiądz Wyszyński nie przyjął propozycji ze względu na zobowiązania wobec włocławskiej diecezji. Rozpoczął pracę przy reaktywowaniu Seminarium Duchownego we Włocławku. Początkowo seminarium było w Lubrańcu i ks. Wyszyński wspominał niezwykłą ofiarność mieszkańców (s. 241). W seminarium było wówczas piętnastu kleryków (s. 244). Koordynatorem całej działalności seminaryjnej był ks. Wyszyński. W zależności od potrzeb pełnił wszystkie możliwe funkcje: rektora, ojca duchownego, profesora, prefekta, a czasem i prokuratora (s. 242). Wobec braku kapłanów w diecezji aktywnie uczestniczył również w pracach miejscowego duszpasterstwa. Przywrócił także „Kronikę Diecezji Włocławskiej”. Był również redaktorem „Ładu Bożego”, Jednak nie udało mu się doprowadzić do

wznowienia „Ateneum Kapłańskiego”, któremu poświęcił dziewięć lat pracy (s. 251). Pojawiło się ono dopiero w 1946 roku.

25 marca 1946 roku ks. Wyszyński otrzymał nominację na biskupa lubelskiego. O swoim wielkim zaskoczeniu tym faktem napisał siedem lat później: „Miałem wtedy ciężkie myśli, gdyż nie znałem celu wezwania, a uwaga mego Pastora kazała mi spodziewać się wymówki z powodu artykułu *Problem Watykanu*, zamieszczonego ostatnio w „Tygodniku Warszawskim” (S. Wyszyński, *Pro memoria*, zapis 25 III 1953, cyt. za: „Znaki czasu” 1991, nr 23, s. 126-127).

Biskupstwo lubelskie było etapem przygotowawczym do posługi Prymasa Polski. Został nim mianowany 16 listopada 1948 roku, trzy tygodnie po tajemniczej śmierci kard. A. Hlonda. Był wówczas najmłodszym biskupem w Episkopacie Polski.

W jego całym życiu widać szczególnie prowadzenie Boga i Maryi.

Przedmowę do omawianej książki napisał abp M. Gołębiewski, metropolita wrocławski, który był kapłanem diecezji wrocławskiej. Czytamy w niej: „Myślę bowiem, że bez znajomości tego okresu życia kard. Stefana Wyszyńskiego, nie można zrozumieć do końca jego działalności jako Prymasa Polski”.

Książka jest bardzo starannie i ładnie wydana. Zawiera obszerną bibliografię i indeks osób. Kończy się modlitwą o beatyfikację Stefana kardynała Wyszyńskiego. Stanowi nie tylko *positio* do beatyfikacji, ale ważną i niezbędną literaturę o ks. Wyszyńskim i dziejach Kościoła w Polsce w XX wieku.

Krystyna Czuba

Bp Zygmunt Pawłowicz, *Kościół i Państwo w PRL (1944-1989)*, Wydawnictwo Oficyna Pomorska, Gdańsk 2004, ss. 544.

Dzieje Polski na całej przestrzeni historii są niezwykle silnie i twórczo związane z chrześcijaństwem i to obrządku łacińskiego. To wzajemne przenikanie było wyjątkowym fenomenem w całej Europie i wręcz trudno do końca to wyjaśnić w sposób ściśle racjonalny. Obecność wiary chrześcijańskiej oddziaływała na wszystkie sfery życia, tak społecznego, jak i kulturalnego, ekonomicznego i politycznego. Oddziaływanie to niosło wiele pozytywnych czynników i przyczyniało się do udoskonalania całych pozareligijnych sfer życia.

Szczególnie sfera polityczna była zazwyczaj twórczym spotkaniem, nawet jeśli nie były to programowe czy zakładane skutki. Chrześcijaństwo wносило tutaj znaczący wkład, choć nigdy i bezpośrednio nie było wyraźną siłą polityczną. Posługa ta zajmowała szczególne miejsce w czasach niewoli rozbiorowej. Jed-